

Zamach na autobus w Wołgogradzie

Wojciech Górecki

21 października w Wołgogradzie na południu Rosji doszło do zamachu na autobus komunikacji miejskiej. Według rosyjskiego Komitetu Śledczego, dokonała go pochodząca z Dagestanu terrorystka-samobójczyni, 31-letnia Naida Asijałowa. Oprócz niej zginęło 6 osób, a 37 zostało rannych.

Komitet Śledczy podał, że Asijałowa jechała autobusem rejsowym z Machaczkały (stolica Dagestanu) do Moskwy, ale w Wołgogradzie niespodziewanie z niego wysiadła, a godzinę później przeprowadziła zamach. Ładunek wybuchowy miał przygotować jej mąż, Dmitrij Sokołow, podejrzewany o przygotowanie kilku zamachów w Machaczkałe i ścigany listem gończym (Rosjanin, po poznaniu Asijałowej miał przyjąć islam i przyłączyć się do zbrojnego podziemia w Dagestanie). Sama terrorystka nie była poszukiwana, choć rosyjskie struktury siłowe interesowały się już jej osobą.

Komentarz

- Na razie nie wiadomo, czy za zamachem stał Emirát Kaukaski – kierowana przez Dokku Umarowa zdecentralizowana organizacja terrorystyczna, walcząca o oderwanie regionu od Rosji i utworzenie tam republiki islamskiej. W opublikowanym 3 lipca br. na stronach internetowych Emiratu oświadczeniu Umarow odwołał ogłoszone przez siebie półtora roku wcześniej moratorium na ataki poza Kaukazem (w tym na cele cywilne) i wezwał bojowników, aby „za wszelką cenę” doprowadzili do zerwania zimowych igrzysk olimpijskich w Soczi. Mimo odwołania moratorium, dotychczas takich ataków nie odnotowano – ostatni (na lotnisko Domodiedowo w Moskwie) miał miejsce 24 stycznia 2011 roku.
- Wydaje się, że zamach pośrednio uderza w MSW (terrorystka bez przeszkód przejechała z ładunkami wybuchowymi ponad 800 km w głąb Rosji). W tym kontekście charakterystyczny jest wywiad, jakiego po zamachu udzielił gazecie *Komsomolskaja Prawda* prezydent Dagestanu Ramazan Abdułatipow. Polityk stwierdza w nim, że walkę z terroryzmem prowadzi wyłącznie FSB i daje do zrozumienia, że nominacje w tym resorcie w republice dokonywane są za jego plecami. Sugestie Abdułatipowa to zawołany atak na ministra spraw wewnętrznych Rosji Władimira Kołokolcewa, w którego wizerunek uderzyły wcześniej zamieszki na tle etnicznym 13 października w Moskwie (Kołokolcew, który zanim został ministrem, był szefem policji w Moskwie, nie wykazał się dostateczną skutecznością w nadzorze nad rynkami hurtowymi w stolicy, które są obiektami rywalizacji pochodzących z Kaukazu grup przestępczych oraz przechowalnikami

nielegalnych migrantów).

- Ekspresowe podanie do publicznej wiadomości nazwiska terrorystki oraz jej fotografii (nastąpiło to w niespełna trzy godziny po zdarzeniu, co wskazuje, że służby specjalne mają szczegółowe dossier potencjalnych terrorystów) miało najprawdopodobniej na celu zwiększenie zaufania społeczeństwa do organów państwa. Jednocześnie stanowi to zerwanie z dotychczasową praktyką informowania o szczegółach podobnych aktów terroru dopiero po przeprowadzeniu analiz pirotechnicznych, z zakresu medycyny sądowej i innych, co wymaga czasu. Jak się wydaje, zamach może przyczynić się do wzmożenia czujności zwykłych obywateli, którzy w najbliższym czasie będą zapewne zwracać baczniejszą uwagę na pozostawione rzeczy oraz podejrzanie zachowujące się osoby i informować o tym policję.